

Szczery gest nie naprawi wyrządzonej krzywdy

Ten incydent zapamiętamy na długo. Niedawno Krystyna Pawłowicz opublikowała na Twitterze post, w którym skrytykowała dyrekcję szkoły z Podkowy Leśnej. Władze placówki zobowiązały nauczycieli, żeby ci zwracali się do transpłciowego chłopca, używając żeńskiego imienia. Przy okazji była posłanka PiS upubliczniła dane, które pozwalały na łatwą identyfikację ucznia.

Na post Pawłowicz ostro zareagował Artur Tusiński, burmistrz Podkowy Leśnej.

— Obrzydliwy tweet sędzi TK Krystyny Pawłowicz uderzył w dobro dziecka, naszej szkoły oraz dyrektora Agnieszki Hein — pisał na Facebooku. — Ze względu na małą społeczność i dobro dziecka staraliśmy się uniknąć rozgłosu, niemniej jednak stało się, mamy już dyskusje w przestrzeni publicznej, także na lokalnych grupach — ubolewał.

— Fatalnie się stało, że osoba z kręgu władzy, zajmująca eksponowane stanowisko, mająca oddziaływanie na opinię publiczną, wyraża swój pogląd w formie hejtu i stygmatyzacji dziecka, które już i tak poprzez sytuację, w której się znajduje, ma wystarczającą ilość problemów na głowie — zaznaczył Tusiński w rozmowie z PAP.

Internauci nie pozostawili na Pawłowicz suchej nitki. Wpis byłej posłanki komentowali ludzie ze świata polityki i kultury.

— Próba zaszczucia dziecka to chyba jedno z najbrzydszych zachowań, jakie można sobie wyobrazić w życiu publicznym. Brawo dla burmistrza Artura Tusińskiego za stanowcze stanięcie po stronie dziecka, które krzywdzi funkcjonariuszka obecnej władzy — pisał rzecznik PO Jan Grabiec, cytowany przez serwis wp.pl.

— Taki atak na dziecko jest czymś bardzo przykrym, to jest sytuacja trudna, która wymaga wrażliwości, tej zabrakło pani Krystynie Pawłowicz — oświadczył w programie „Tlit” Michał Wypij z Porozumienia. Nie ukrywał, że „lepiej byłoby dla niej, gdyby wyłączyła social media, nie odzywała się i skupiła na pracy w TK”.

Sprawą zainteresowało się Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. Głos zabrał również Mirosław Pawlak, Rzecznik Praw Dziecka:



Jacek Dzięgielewski:

Zachowanie sędzi Trybunału Konstytucyjnego Krystyny Pawłowicz może być odczytane jako bezpośrednie publiczne ujawnienie informacji o transpłciowym dziecku. Jeśli ktoś, motywowany nienawiścią, będzie chciał odnaleźć tę uczennicę, będzie mógł łatwo to zrobić, co stawia i ją, i jej bliskich w ogromnym niebezpieczeństwie. Osobną sprawą jest rozpętanie swoistej kampanii nienawiści i ataków na bezbronne dziecko przez osobę uprzywilejowaną, polityka — danie sygnału przyzwolenia na atak. Jest to skandaliczna sytuacja i absolutnie niedopuszczalne zachowanie.

— Rozmawialiśmy z dyrekcją szkoły w Podkowie Leśnej. Sprawa jest wyjaśniona. Apeluję o powstrzymanie emocji. Dzieci należy otoczyć opieką i chronić, a nie wykorzystywać — pisał na swoim Twitterze.

Widząc burzę w mediach Krystyna Pawłowicz usunęła kontrowersyjny wpis i przeprosiła ucznia. Nawet jeśli był to szczery gest (w co aż trudno uwierzyć), wyrządzonej krzywdy nie da się już naprawić. Warto natomiast takim incydentom przeciwdziałać. Jak?

— Nie chodzi o to, aby Krystynę Pawłowicz obrzucać inwektywami, tylko na poważnie postawić pytanie, czy ludzie pełniący wysokie funkcje publiczne nie powinni mieć regularnie robionych badań psychiatrycznych... Pani Krystyna nie jest chyba złym człowiekiem, tylko głęboko zaburzonym — przekonywała Magdalena Środa, polska etyk, publicystka, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego.

Ale w grę wchodzi nie tylko kwestia poczytalności wysokich urzędników. Warto zastanowić się, jak daleko może posunąć się polityk w ideowej walce?

— To pytanie da się odczytać na dwa sposoby — komentuje dr Magdalena Krawczyk, olsztyńska nauczycielka, filozof oraz familiolog. — W pierwszym przypadku przeformułowałabym je w sposób następujący: do czego zdolny jest człowiek, który wspiął się bardzo wysoko po szczeblach kariery politycznej i próbuje utrzymać stópek? Odpowiedź nie powinna nastęrczać większego problemu. Może być zdolny do wszystkiego. Znamy przykłady historycznych postaci, które uciekały się do manipulacji, licznych przestępstw i przerażających zbrodni by zdobyć większe wpływy polityczne.

Na szczęście żyjemy w czasach bardziej cywilizowanych. — Walka o władzę dalej jest zacięta, ale przebiega bardziej

pokoju, przynajmniej w naszej części kontynentu — podkreśla Krawczyk. — Żyjemy w państwie demokratycznym. W tym kontekście pytanie, jak daleko może posunąć się polityk w wygłaszaniu własnych poglądów, jest pytaniem o to, co wypada, a czego nie wypada mówić osobom publicznym. Przez wieki wypracowaliśmy rygorystyczne normy prawne. Naszą scenę polityczną regulują również pewne standardy etyczno-moralne. Podstawowym narzędziem walki o elektorat jest perswazja. Ale wolność wyrażania opinii nie oznacza zgody na krzywdzenie za pomocą słów innych ludzi. Słowo potrafi zabić. Nie możemy rzucać w oponentów inwektywami, szerzyć fałszywych, oszczerczych informacji, ujawniać wrażliwych danych. Są to nieuczciwe chwyt, dla których nie ma miejsca w cywilizowanym państwie. Atak publicznej osoby na bezbronne dziecko, w celu osiągnięcia politycznych korzyści, to cios poniżej pasa — precyzuje.

Gdy polityka wchodzi z butami w życie prywatne dziecka, skutki mogą być fatalne.

— Zachowanie sędzi Trybunału Konstytucyjnego Krystyny Pawłowicz może być odczytane jako bezpośrednie publiczne ujawnienie informacji o transpłciowym dziecku — uważa Jacek Dzięgielewski, współpracownik Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ, organizacji zajmującej się przeciwdziałaniem rasizmowi, neofaszystom, ksenofobii i dyskryminacji.

— Jeśli ktoś, motywowany nienawiścią, będzie chciał odnaleźć tę uczennicę, będzie mógł łatwo to zrobić, co stawia i ją, i jej bliskich w ogromnym niebezpieczeństwie. Osobną sprawą jest rozpętanie swoistej kampanii nienawiści i ataków na bezbronne dziecko przez osobę uprzywilejowaną, polityka — danie sygnału przyzwolenia na atak. Jest to skandaliczna sytuacja i absolutnie



Warto wiedzieć:

- Tożsamość płciowa to płeć, z którą dany człowiek się identyfikuje wyrażając ją poprzez środki ekspresji takiej jak fryzura, ubiór, czy styl życia. Tożsamość płciowa może być męska, kobieca, mieszana (zarówno męska, jak i kobieca) oraz neutralna (ani męska, ani kobieca);
- Tożsamość płciowa nie jest tym samym, co orientacja seksualna. Osoby trans mogą być homoseksualne, biseksualne, heteroseksualne, panseksualne itd;
- U osoby transpłciowej tożsamość lub ekspresja różni się od płci przypisanej w trakcie narodzin;
- Przeciwnością osób transpłciowych są osoby cisplciowe. Identyfikują się one z płcią, przypisaną im w momencie narodzin.

niedopuszczalne zachowanie — podkreśla.

Osoby transpłciowe i niebinarne są grupą szczególnie narażoną na dyskryminację, agresję i otwartą przemoc.

— Jedną z przyczyn takiego zjawiska może być wciąż bardzo mała społeczna wiedza o problemach takich osób. Rzetelne informacje zastępuje tu nienawistna propaganda, która przedstawia osoby trans-

płciowe jako wymaginowane zagrożenie dla społeczeństwa — wyjaśnia Dzięgielewski.

Jak należy zachowywać się w stosunku do tych ludzi, by nie ranić ich uczuć?

— Zwracanie się do osób transpłciowych preferowanym przez nich imieniem jest najprostszą i podstawową formą wsparcia, która nic nie kosztuje — przekonuje współpracownik Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”. — Jest to też sposób na pokazanie, że akceptujemy ich tożsamość i nie podważamy jej, co ma ogromne znaczenie dla jakości życia tych osób. Bardzo istotna jest też postawa osób publicznych. Jeśli celebryci, politycy pozwalają sobie na skandaliczną mowę nienawiści czy bezpośrednie ataki na osoby transpłciowe i niebinarne, tak jak w opisywanym przypadku, nie może dziwić fakt, że taka postawa rozprzestrzenia się na ogół społeczeństwa. Mamy prawo wymagać od osób sprawujących funkcje polityczne wyższych standardów moralnych oraz oczekiwać, że będą one niejako dawać przykład pozostałym mieszkańcom naszego kraju.

PAWEŁ SNOPKOW
p.snopkow@
gazetaolsztyńska.pl

